

POSTANOWIENIE

Dnia 30 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski

w sprawie z powództwa A. K.
przeciwko A. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.
o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 30 października 2013 r.,
skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego w W.
z dnia 17 października 2012 r., sygn. akt XXI Pa [...],

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z 17 października 2012 r. oddalił apelację powódki od wyroku Sądu Rejonowego w W. z 23 stycznia 2012 r., którym oddalono jej powództwo o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazano na następujące podstawy przedsądu.

1. „W sprawie występuje istotne zagadnienie prawne, które nie zostało rozstrzygnięte w orzecznictwie, a sprowadzające się do następującego pytania: „Czy w sprawie o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, wobec zaniechania ewidencji czasu pracy przez pracodawcę, przy jednoczesnym prowadzeniu ewidencji czasu przebywania pracowników na terenie zakładu pracy, który to czas zgodnie z art. 128 § 1 k.p. jest czasem pracy, ciężar dowodu wykazania czasu wykonywania pracy spoczywa na

powódce, czy też w tym przypadku w zakresie ustalania czasu wykonywania pracy istnieje domniemanie, iż czasem wykonywania pracy jest czas przebywania pracowników na terenie zakładu pracy, skutkujące odwróceniem ciężaru dowodu (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), tym samym powodujące, że to na pracodawcy spoczywać winien ciężar dowodu, iż czas przebywania pracowników na terenie zakładu pracy, nie został w pełni wykorzystany na wykonywanie obowiązków służbowych, tym samym nie jest czasem wykonywania pracy, o którym mowa w art. 151 § 1 k.p.?”.

Mając na uwadze dotychczasowe orzecznictwo oceniające brak ewidencji czasu pracy należy stwierdzić, iż przeważający pogląd sprowadza się do stwierdzenia, że zaniechanie prowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika przez pracodawcę nie oznacza, że każdorazowo i bezkrytycznie sąd pracy powinien przyjmować za miarodajną wersję czasu pracy przedstawianą przez pracownika, a zatem to czy stanowi odzwierciedlenie (fotografię) rzeczywistego czasu pracownika podlega w razie sporu ocenie w postępowaniu dowodowym. W szczególności nie jest uprawnione odwrócenie ciężaru dowodu (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.) i twierdzenie, że w takiej sytuacji (brak formalnej ewidencji czasu pracy) wiarygodna jest wersja podawana przez pracownika, chyba że pracodawca wykaże, iż pracownik nie pracował w takim rozmiarze w jakim twierdzi (wyrok SN z 2 czerwca 2010 r., II PK 369/09). Tym niemniej w orzecznictwie nie sposób odnaleźć rozstrzygnięcia dotyczącego oceny ciężaru dowodu w stanie faktycznym zbliżonym do zaistniałego w niniejszej sprawie, tj. zaniechania ewidencji czasu pracy przez pracodawcę, przy jednoczesnym prowadzeniu ewidencji czasu przebywania pracowników na terenie zakładu pracy za pomocą systemu informatycznego, tzw. rejestru wejść i wyjść. W tym celu pracownikom zostały przekazane stosowne karty magnetyczne, bez użycia których niemożliwym było wejście i wyjście z zakładu pracy. Zgodnie z art. 128 § 1 k.p. (oraz tożsamym w brzmieniu § 34 ust. 1 regulaminu pracy pozwanej) czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy. Przyjąć należy zatem, iż zapisy przedmiotowego systemu są odzwierciedleniem (fotografią) czasu pracy w tymże przypadku, tym samym nie stanowią o „každorazowym i bezkrytycznym

przyjęciu za miarodajną wersji czasu pracy przedstawionej przez pracownika”, który się owym zapisem posługuje. W ocenie powódki w zakresie ustalania czasu wykonywania pracy istnieć winno zatem domniemanie, iż czasem wykonywania pracy jest czas przebywania pracowników na terenie zakładu pracy, skutkujące odwróceniem ciężaru dowodu (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), tym samym powodujące, że to na pracodawcy spoczywać winien ciężar dowodu, iż czas przebywania pracowników na terenie zakładu pracy, nie został w pełni wykorzystany na wykonywanie obowiązków służbowych, tym samym nie jest czasem wykonywania pracy, o którym mowa w art. 151 § 1 k.p.

2. Skarga kasacyjna winna być przyjęta do rozpoznania, gdyż w niniejszej sprawie zachodzi nieważność postępowania. Twierdzenie to wynika z faktu, iż Sąd I instancji odmówił zasadności wniosku powódki o ustanowienie jej pełnomocnika z urzędu, wskazując, iż ze składanych przez powódkę pism wynika, że jest ona w stanie samodzielnie występować w sprawie. Oczywiście jest natomiast, że potrzeba udziału adwokata lub radcy prawnego w sprawie, o której mowa w art. 117 § 5 k.p.c., winna być rozważana z punktu widzenia całokształtu możliwych w sprawie zdarzeń i sytuacji. Potrzeba udzielenia profesjonalnej pomocy prawnej stronie zachodzi przede wszystkim w sytuacji, gdy strona ta jest nieporadna. Należy przez to rozumieć również sytuację, w której na skutek poddania powódki działaniom mobbingowym i stosowaniu wobec niej dyskryminujących praktyk przez pracodawcę, w wyniku czego od wielu lat zmagają się (z) depresją i załamaniem nerwowym, odczuwa ona silny lęk (tzw. reakcja sytuacyjna) przed jakimkolwiek kontaktem, czy konfrontacją z powodem (byłym pracodawcą). Reakcja sytuacyjna (inaczej: ostra reakcja na stres) jest to zaburzenie z grupy nerwic. Do typowych objawów tego zaburzenia zalicza się m.in.: oszołomienie, szok psychiczny, zawężenie pola świadomości, zawężenie uwagi, zaburzenia orientacji, niezdolność rozumienia bodźców (człowiek nie wie, co się do niego mówi), wyłączenie się z sytuacji traumatyzującej. Powyższe zaburzenia sąd winien był wziąć pod uwagę z punktu widzenia uniemożliwienia powódce racjonalnej oceny oraz bieżącej właściwej reakcji procesowej na dynamicznie zmieniającą się sytuację na sali sądowej, w tym w szczególności przy przesłuchaniu świadków i pozwanej, co

w konsekwencji powinno prowadzić do uznania, iż udział profesjonalnego pełnomocnika po stronie powodowej jest potrzebny. Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, iż w niniejszej sytuacji ocena potrzeby udzielenia powódce pełnomocnika z urzędu, dokonana wyłącznie w oparciu o treść formułowanych przez nią pism, bez jakiegokolwiek analizy jej stanu zdrowia, dokonana przez sąd pierwszej instancji była wadliwa, co *in fine* pozbawiło powódkę możliwości obrony jej praw, skutkujące nieważnością postępowania. Zaświadczenie lekarskie obejmujące w/w diagnozę zostało przedłożone przez powódkę sądowi I instancji wraz z pozwem (k.3). W swojej ocenie sąd I instancji zupełnie pominął fakt, iż formułowanie pism w zaciszu mieszkania i korzystanie w tym czasie z pomocy osób trzecich, nie stanowi o właściwym zachowaniu osoby z zaburzeniami psychicznymi w sytuacjach stresowych, w szczególności podczas bezpośrednich konfrontacji z osobą choćby subiektywnie postrzeganą jako przyczyna depresji i załamania nerwowego. Skutki nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji powinny być naprawione przez sąd drugiej instancji przy rozpoznawaniu sprawy na skutek apelacji, co nie zostało uczynione. Rozpoznający niniejszą skargę kasacyjną Sąd Najwyższy nie jest co prawda uprawniony do badania – w ramach bezpośredniej kontroli – nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji. Takie badanie, mające charakter kontroli pośredniej, jest natomiast możliwe w sytuacji, w której skarżący w ramach podstawy kasacyjnej z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. zarzuca sądowi drugiej instancji naruszenie art. 386 § 2 k.p.c. przez nieuwzględnienie nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji.

3. Skarga jest oczywiście uzasadniona, bowiem w sprawie nastąpiło rażące naruszenie przepisów prawa w sposób pozbawiający powódkę dochodzenia jej praw przed sądem powszechnym. Świadczy o tym fakt, iż Sąd II instancji nie dokonał jakichkolwiek rozważań dotyczących zasadności roszczeń powódki, przyjmując bezkrytycznie, iż są one przedawnione, czym naruszył art. 291 § 1 w związku z art. 292 k.p. W stosunku bowiem do części roszczeń powódki nie został podniesiony zarzut przedawnienia przez pozwaną, tym samym uznanie tych roszczeń za przedawnione stanowiło o uwzględnieniu z urzędu upływu

terminu przedawnienia, o którym mowa w art. 291 § 1 k.p. W sprawach o roszczenie ze stosunku pracy sąd nie uwzględnia z urzędu upływu terminu przedawnienia (uchwała Sądu Najwyższego z 10 maja 2000 r., III ZP 13/00). Okoliczności z których powódka wywodzi nieważność postępowania, winny być również wzięte pod uwagę przez sąd II instancji podczas rozpatrywania zarzutu sprzeczności z zasadami współżycia społecznego podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia w stosunku do części roszczeń powoda, który to zarzut nie doczekał się rozpoznania”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wskazane we wniosku podstawy (wyżej *in extenso*) nie spełniają się jako zasadne podstawy przysądu.

Pierwsza, gdyż nie stanowi istotnego zagadnienia prawnego, które ma na uwadze przepis art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c. Istotne zagadnienie prawne nie może być zredukowane do zwykłej wykładni i stosowania prawa w konkretnym sporze. Funkcja tej podstawy przysądu nie sprowadza się do „odnalezienia rozstrzygnięcia dotyczącego oceny ciężaru dowodu w stanie faktycznym zbliżonym do zaistniałego w niniejszej sprawie, tj. zaniechania ewidencji czasu pracy przez pracodawcę, przy jednoczesnym prowadzeniu ewidencji czasu przebywania pracowników na terenie zakładu pracy za pomocą systemu informatycznego, tzw. rejestru wejść i wyjść”. Postępowanie dowodowe jest wystarczająco uregulowane w ustawie procesowej. Orzecznictwo, które wniosek zauważa wynika z sytuacji zaistniałej w określonej sprawie. Wystarczająco jasno przedstawiono w nim reguły dowodowe, co zresztą ze względu na stopień skomplikowania nie stanowi istotnego zagadnienia prawnego. Powiedziano bowiem między innymi w sprawie II PK 369/09, iż zaniechanie przez pracodawcę ewidencji czasu pracy pracownika powoduje, że na jej podstawie nie można ustalić wersji czasu pracy pracownika, co nie zmienia prawa procesowego (dowodowego). Brak takiej ewidencji może powodować odpowiedzialność pracodawcy za wykroczenie, jednak z przepisów o ewidencji czasu pracy nie wynikają zmiany reguł dowodzenia. Brakującej ewidencji czasu pracy pracodawca nie może przedstawić jako dowód w sprawie i tym samym nie

może go przeciwstawić dowodom pracownika. Z drugiej strony ewidencja czasu pracy pracownika przedstawiona przez pracodawcę może być podważana przez pracownika i stąd nie zawsze musi stanowić dowód o mocy nadrzędnej nad innymi. Takiej mocy dowodowej ewidencja czasu pracy nie czerpie z samej nazwy, lecz z tego czy potwierdza rzeczywisty czas pracy. Ewidencja czasu pracy stanowi dokument prywatny pracodawcy (art. 245 k.p.). Podobnie gdy idzie o wersję czasu pracy pracownika. W sporze o wynagrodzenie za nadgodziny pracownik jako powód nie jest zwolniony z obowiązku przedstawienia rzeczywistej (faktycznej) wersji jego czasu pracy (art. 187 § 1 k.p.c.). Po prostu również w sprawach z zakresu prawa pracy obowiązuje co do zasady ogólna reguła, że na pracowniku spoczywa ciężar udowodnienia słuszności twierdzeń w zakresie zgłoszonego żądania (I PK 104/11; zob. także P. Prusinowski - Postępowanie w sprawach o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych a obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy, PiZS 2012/5/26). Innymi słowy istotne zagadnienie prawne nie może być redukowane do określenia reguł dowodowych w konkretnej sprawie, a więc tego, czy „zapisy przedmiotowego systemu są odzwierciedleniem (fotografią) czasu pracy w tymże przypadku”. W przeciwnym razie funkcja tej podstawy przedsądu będzie bezprzedmiotowa i postępowanie kasacyjne stanie się kolejną (powszechną instancją). Nie można inaczej ocenić pytania o domniemanie wynikające z określonych faktów, gdyż to należy do stosowania prawa w konkretnej sprawie (powódki) – art. 231 k.p.c. Z samego przebywania na terenie zakładu nie musi wynikać, że pracownik pracował w tym czasie, a tym bardziej w godzinach nadliczbowych. Wniosek koncentruje się więc na postępowaniu dowodowym, a to jest sfera ustawowej procedury i jej stosowanie należy do sądu powszechnego. Ponadto istotne zagadnienie prawne powinno występować w sprawie (art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.), tymczasem oddalenie powództwa i apelacji nie wynikało z niewykazania nadgodzin (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), lecz zasadniczo z przedawnienia.

Druga, gdyż zarzut albo inaczej podstawa przedsądu jaką jest nieważność postępowania z art. 398⁹ § 1 pkt 3 k.p.c. nie jest zasadny. Skarżąca zapewne odwołuje się do nieważności postępowania z art. 379 pkt 5 k.p.c., zgodnie z którym nieważność postępowania zachodzi jeżeli strona została pozbawiona możliwości

obrony swych praw. Chodzi o zarzut niezasadnego odmówienia ustanowienia pełnomocnika z urzędu przez Sąd pierwszej instancji, mimo że wymagał tego gorszy stan zdrowia powódki (art. 117 § 5 k.p.c.). Skarga kasacyjna przysługuje od wyroku sądu drugiej a nie pierwszej instancji (art. 398¹ § 1 k.p.c.). Skarżąca nie zarzuca nieważności postępowania przed Sądem drugiej instancji, w szczególności nie twierdzi, że wystąpiła z wnioskiem o ustanowienie pełnomocnika z urzędu na etapie postępowania przed Sądem drugiej instancji. Kontroli Sądu Najwyższego nie podlega więc odmowa ustanowienia skarżącej pełnomocnika z urzędu przez Sąd drugiej instancji. W sprawie kontroli odmowy ustanowienia powódce pełnomocnika z urzędu przez Sąd pierwszej instancji dokonał Sąd drugiej instancji. Nie stwierdził nieważności postępowania z tej przyczyny. Skarżąca nie zarzuca naruszenia art. 378 k.p.c., czyli że nie został rozpoznany jej zarzut apelacyjny dotyczący nieważności postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Jeżeli natomiast twierdzi, że Sąd drugiej instancji naruszył art. 386 § 2 k.p.c., gdyż na podstawie tego przepis powinien uchylić wyrok Sądu pierwszej instancji po stwierdzeniu nieważności postępowania, to na etapie przedsądu zarzut ten nie jest zasadny z następującej przyczyny. Skarga kasacyjna przysługuje od prawomocnego wyroku, co oznacza między innymi, że Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego wyroku (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Związanie to odnosi się również do zarzutu nieważności postępowania, a ściślej w tym przypadku do okoliczności z którymi łączy się ten zarzut. Otóż z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika gorszy stan zdrowia powódki, w tym taki jak opisany we wniosku o przyjęcie skargi. Przeciwnie Sąd drugiej instancji na podstawie akt sprawy, zeznań powódki oraz jej zachowania w trakcie postępowania ustalił, „iż nie jest ona osobą nieporadną, która nie jest w stanie samodzielnie prowadzić swoje sprawy. Ponadto, na podstawie konkretnych pism procesowych powódki, które ukazują poprawną znajomość prawa, nie sposób uznać, iż powódka, ze względu na faktyczne lub prawne skomplikowanie sprawy, nie była w stanie wykorzystać prawnych możliwości prawidłowego jej prowadzenia (...), apelująca jest osobą wykształconą, ukończyła wyższe studia dotyczące zarządzania w S. [...]”. Innymi słowy granicę ustaleń stanu faktycznego również w zakresie podstaw i przyczyn odmowy ustanowienia pełnomocnika z urzędu stanowi

zasadniczo postępowanie przed sądem powszechnym (dwuinstancyjne). Na etapie przedsądu nie było zatem podstaw do przyjęcia innych ustaleń, które uzasadniałyby odmienną ocenę w zakresie potrzeby ustanowienia powódce pełnomocnika z urzędu i ewentualnego wpływu braku pełnomocnika na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.).

Trzecia, gdyż wniosek nie wykazał oczywistej zasadności skargi kasacyjnej (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.). Lakoniczny zarzut kontestuje prawidłowość zastosowania przepisów o przedawnieniu (art. 291 § 1 k.p. i art. 292 k.p.). Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika (co nie jest kwestionowane we wniosku o przyjęcie skargi), że roszczenie powódki dotyczyło wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych za okres od czerwca 2007 r. do 28 marca 2008 r. Powódka wniosła pozew 29 marca 2011 r. Pozwany pracodawca zarzucił przedawnienie za okres do końca lutego 2008 r. W takiej sytuacji żądanie za ten okres mogło zostać oddalone na podstawie art. 291 § 1 k.p. Z uzasadnienia wyroku wynika, że zarzut przedawnienia nie obejmował dalszego okresu, czyli do 28 marca 2008 r. Jednak z dalszej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika iż o oddaleniu roszczenia za ten (dalszy) okres nie decydowało przedawnienie, lecz to, że po wypowiedzeniu powódce umowy o pracę strony zawarły porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę, które „stanowiło m.in. o wydłużeniu ustawowego okresu wypowiedzenia o 3 miesiące oraz o zwolnieniu powódki z obowiązku wykonywania pracy w okresie wypowiedzenia. Tym samym powódka otrzymywała od pracodawcy wynagrodzenia przez okres 6 miesięcy, mimo braku faktycznego wykonywania obowiązków pracowniczych (...). W ocenie Sądu, wypłata wymienionych wyżej środków finansowych na rzecz apelującej, zaspokoiła jej ewentualne roszczenia względem pozwanej”. W sprawie nie ustalano, iżby pozwana zrzekła się zarzutu przedawnienia, stąd niezasadnie we wniosku zarzuca się naruszenie art. 292 k.p. Jeżeli więc skarżąca twierdzi, że zarzut przedawnienia obejmował okres tylko do końca lutego 2008 r., to za dalszy czas spór – według wskazanej treści uzasadnienia – likwidowało porozumienie zapewniające wypłatę wynagrodzenia mimo braku wykonywania obowiązków. Oceny tej nie podważa odwołanie się we wniosku (również bardzo ogólne *in fine*) do zarzutu sprzeczności

przedawnienia z zasadami współżycia społecznego. Słabością zarzutu jest to, że nie określa tych zasad i nie powołuje przepisu prawnego (art. 8 k.p.).

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398⁹ § 2 k.p.c.

aw